

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 26 KWIETNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 115

Stalin groził rewolwerem

Wdowie po Leninie, która protestowała przeciw krwawym metodom kolektywizacji

Dyktator sowiecki załamał się pod naciskiem armji

Ryga, 26 kwietnia
(Tel. od wł. koresp.)

Przybył tutaj jeden z wyższych dyplomatów lotewskich, który bawił w Rosji sowieckiej zapytany był przez dziennikarzy lotewskich w sprawie zmiany kursu w sowietach.

Dyplomata ów opowiedział sensacyjne szczegóły dotyczące się przyczyn zahamowania kolektywizacji ziemi. Do zmiany tego kursu przyczyniło się wielkie niezadowolenie w garnizonach wojskowych w Moskwie i Leningradzie.

Do Leningradu zmuszeni byli wyjechać czołowi przywódcy komunistyczni Kalinin i Woroszyłow. Dopiero dzięki ich wysiłkom i uroczystemu zapewnieniu, że ziemia na wsi nie będzie więcej odbierała, nastąpiło wśród wojska uspokojenie.

Kalinin widząc spustoszenia, jakie wywołuje taktyka Stalina w szeregach komunistycznych, namówił wdowę po Leninie, ażeby z nim razem i Woroszyłowem udała się na Kreml, celem wskazania Stalinowi, jak katastrofalna jest w skutkach jego polityka.

W czasie rozmowy, która miała przebieg wysoce charakterystyczny, pani Lenin - Kurpska zaczęła nagle płakać i dla otarcia łez sięgnęła po chusteczkę do kieszeni płaszcza.

Stalin, żyjący pod wieczną zmorą zamachu przeraził się, sądząc, że pani Lenin dobywa rewolweru.

Błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer, kierując go w stronę wdowy po Leninie. Woroszyłow, dowódca armji czerwonej i stary żołnierz

carski zorientował się szybko w sytuacji i błyskawicznie wytrącił Stalinowi rewolwer, nim ten zdążył jeszcze położyć palec na cynglu.

Zajście to, które przez dłuższy czas było ukrywane stanowi obecnie jedyny przedmiot rozmów w Moskwie.

Z pobytu Prez. Mościckiego w Łodzi



P. Prezydent Rzplitej przez wyjazd z Łodzi przechodził na ul. Piotrkowskiej przed frontem kompanji honorowej. Od strony lewej: woj. Jaszczółt i gen. Małachowski. Obok Prezydenta szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski.

Niezwykły szantaż matrymonjalny

Matka z córką usidliły swego amanta, a później oskarżyły o gwałt

Katowice, 26 kwietnia
(Tel. o dwi. korespondenta).

Niezwykle drażliwą sprawę rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych tutejszy sąd okręgowy.

Na ławie oskarżonych zasiadł 30-letni Stefan Krawczyk z zawodu rzemieślnik.

Upodobał on sobie leciwą p. Elfrydę Lange, z którą łączyły go bliskie stosunki.

Po pewnym czasie Krawczyk zamieszkał u p. Lange. Niestety miłość ta nie trwała długo, gdyż po pewnym czasie Krawczyk postanowił wyprowadzić się. Pani Lange, widząc to i chcąc zatrzymać Krawczyka nastęrczyła mu swą 18-letnią córkę. Krawczyk pozostał, gdyż znalazł wiele atrakcji we wspólnym pożyciu z matką i córką.

Po pewnym czasie jednak nieodrodna córka swej matki zażądała od Krawczyka, aby się z nią ożenił. Spotkała się wówczas z odmową.

Wtedy wniosła skargę do prokuratorji katowickiej, skarżąc Krawczyka o gwałt na jej osobie. Sąd po rozpatrzeniu skandalicznych szczegółów sprawy wydał wyrok uwalniający Krawczyka od winy i kary, stając na stanowisku, że cała historia opierała się na dobrej woli obu stron, wzajemnej zgodzie i porozumieniu.

Telefony w pociągach

Pierwszą rozmowę przeprowadził Mac Donald

Londyn, 26 kwietnia.

(Telefonem od własnego korespondenta)

W dniu dzisiejszym premier angielski Mac Donald będzie rozmawiać telefonicznie z prezydentem kolei kanadyjskiej, który znajdować się będzie w pędzącym pociągu. Rozmowa ta będzie pierwszą w przeprowadzonej ostatnio inowacji na kolejach kanadyjskich, umożliwiającą telefoniczne łączenie się ze wszystkimi punktami kuli ziemskiej.

Wybuch w fabryce azotu

Czterech robotników rannych, jeden zmarł

Pszczyna, 26 kwietnia.
(Tel. wł. „Expressu”).

Wczoraj w nocy w fabryce azotu w Wyrach, pow. pszczyńskiego, należącej do księcia pszczyńskiego i wspólników pękła rura kondensatora w chłodni amoniakowej.

Na skutek eksplozji wewnątrz budynku

fabryki uległo znacznemu uszkodzeniu.

Odlamki pękniętej rury żelaznej poraniły czterech robotników, a to Jana Galdę z Łazisk i Ludwika Markla z Wyrbardo zięzko, zaś dwóch łeżi. Wskutek odniesionych ran Galdę wkrótce zmarł.

Wszczęto dochodzenia, celem wyświeślenia przyczyn katastrofy.

Energiczni łodzianie

„zlikwidowali” skład niewypłacalnego kupca lwowskiego

(Tel. wł. „Expressu”).

Lwów, 26 kwietnia.

Pasaż Fellerów, na którym znajduje się cały szereg dużych składów hurtowych, oraz przedsiębiorstw handlowych był terenem niezwykłego zajścia.

Między innymi znajduje się tam skład manufaktury, należący do znanego we Lwowie hurtownika Lassera. Wskutek trudności finansowych Lassera ta w ostatnich czasach nie mogła wywiązać się ze swych zobowiązań wobec wierzycieli, którymi w lwiej części byli hurtownicy bielscy oraz łodzcy.

Wierzyciele firmy po uprzednim porozumieniu się między sobą przybyli do Lwowa w liczbie kilkunastu osób i udali się do Lassera z energicznym żądaniem wypłacenia im należności. Lasser nie mógł żądaniom wierzycieli zadość uczynić, wobec czego przystąpił oni do „likwidacji” składu.

Wezwawszy do pomocy tragarzy, wierzyciele zaczęli mimo energicznych protestów Lassera oraz personelu wynosić znajdujący się w składzie towar.

W pasażu powstało zbiegowisko oraz niebывały tumult. Całe zajście zlikwidowała zawezwana telefonicznie policja, która zbyt energicznych wierzycieli odprowadziła do komisariatu, gdzie spisano odpowiedni protokół. Wypadek ten był wśród sfer kupieckich Lwowa szeroko komentowany.

Z Warszawy do Paryża

na podwoziu pociągu ekspresowego

Berlin, 26 kwietnia.

(Tel. od wł. korespondenta).

Na jednym z dworców policja aresztowała wczoraj 20-letniego obywatela polskiego Stefana Łukinę, który ukrywszy się na podwoziu ekspresu paryskiego jechał do Berlina.

Łukina zeznał, że przed trzema tygodniami w poszukiwaniu pracy wyjechał z Warszawy do Paryża w ten sam sposób, a mianowicie ukrywszy się na fesorach pod wagonem pociągu pociąg pociąg warszawa - Paryż. Po 36 godzinach jazdy przyjechał do Paryża, jednakże nie został spoztrzeżony.

W Paryżu pracy nie znalazł, więc zdecydował się powrócić do kraju tą samą drogą. Łukinę odkryli na osiach wagonu niemieccy urzędnicy kolejowi w czasie przeprowadzania smarowania.

Oficerowie rumuńscy przybyli do Warszawy

Warszawa, 26 kwietnia.

W piątek wczoraj przybył do Warszawy z Bukaresztu szef rumuńskiego sztabu gen. dyw. Samsonowici, któremu towarzyszyli kilku wyższych oficerów.

Gościami powitali na dworcu gen. dyw. Piskor, szef sztabu głównego, oraz wyżsi oficerowie. Gen. Samsonowici przeszedł przed frontem kompanji honorowej 36 p. p. przy dźwiękach orkiestry wojskowej, która odegrała narodowy hymn rumuński.

W sobotę rano generał złożył wizytę oficjalną. W niedzielę będzie przyjęty na specjalnej audjencji przez Marszałka Piłsudskiego. Generał zabawi w Warszawie kilka dni, poczem uda się do innych miast, celem zwiedzenia głównych polskich ośrodków wojennych.

Chmura szarańczy przedarła się do Hiszpanji

Madryt, 26 kwietnia.

Z Gibraltaru donoszą, że szarańcza, która wyrzuciła w Maroku ogromne szkody, przedarła się przez cieśninę i opadła na Gibraltar.

Ze statystyk oficjalnych wynika, iż pastwa szarańczy padła w Maroku przez strzeżoną ziemi, wynosząca 430.000 ha. Kredyty, przeznaczone na walkę z niszczytelskim pasożytem, dosięgły już 17 milionów franków.

Życie artystyczne Japonji

Sala koncertowa na 20.000 miejsc. — Publiczność z nutami. — Kanonada oklasków. — „Miasto sztuki”. Miljónowe nakłady pism. — Gazety w aeroplanach.

Jeden z najznakomitszych skrzypków doby obecnej Michał Erdenko, który wrócił niedawno z podróży artystycznej, jaką odbył w Chinach i w Japonji, w ten sposób opisuje swe wrażenia z „kraju wschodzącego słońca”:

— W Chinach i w Japonji byłem przeszedł rok i byłem mile zdziwiony tamtejszymi warunkami. Japończycy są narodem niezwykle

ważnym i gościnnym i odnoszą się do spraw kulturalnych z ogromnym zainteresowaniem. Cudzoziemiec, cieszący się sławą w jakiegokolwiek dziedzinie, zawsze znajdzie u nich mile przyjęcie. W każdym mieście wyprzedza go depesza o jego przyjeździe i na dworcu oczekuje artystę delegacja,

składająca się z przedstawicieli tamtejszej inteligencji. Wszędzie można się rozmówić po angielsku. Jest to drugi na redowy język w Japonji.

W Tokio występowałem w kolosalnej sali teatru Rikogokugikan, posiadającego przeszło

20.000 miejsc.

W sali tej odbywają się wielkie narodowe uroczystości podczas wiosennego „święta kwitnącej wiśni” lub jesiennego

„święta chryzantemy”.

Oczywiście, że byłem mocno zaniepokojony wielkością tej sali, gdyż było rzeczą niemożliwą, aby dźwięki maleńkich skrzypiec dotarły do wszystkich kątów.

Obawy moje były jednak płonne, gdyż okazało się, że w sali ustawione były

precyzyjne megafony,

które z niezwykłą subtelnością oddawały wszystkie niuanse.

Publiczność japońska wyróżnia się ogromnym zrozumieniem dla sztuki. Ona nie tylko zachwyca się sztuką, lecz traktuje ją jako naukę. Na sali wśród publiczności znajdziecie bardzo wielu widzów, którzy śleczą podczas koncertu

nad nutami

i śledzą pilnie każdy ton. Podczas koncertu na sali panuje grobowa cisza.

Łatwo sobie wyobrazić ogromny huk oklasków, rozlegających się w tej sali, w której mieści się przeszło 20.000 widzów. To nie są oklaski, lecz iakaś

kanonada.

Na szczęście japończycy są bardzo wstrzemięźliwi pod względem wyrażania swych uczuć.

Japonja znajduje się jak wiadomo na wielkim trakcie wodnym od Ameryki do Azji i Europy, tem się też tłumaczy fakt tak częstych występów najznakomitszych artystów w kraju Wschodzącego słońca. Japończycy do tego stopnia interesują się muzyką, że tam cieszą się powodzeniem nawet modernistyczne utwory współczesnych kompozytorów.

Niedawno odbył się w Takaradzuko wielki koncert

na cześć Beethovena.

W mieście tym istnieje stała orkiestra symfoniczna, która w swym programie uwzględnia utwory wszystkich kompozytorów od klasyków do najwspółczesniejszych.

Miasto Takaradzuko zasługuje na specjalną uwagę. Leży ono w górach między dwoma wielkimi miastami japońskimi Tokio i Kobe, z którymi połączone jest

koleją elektryczną.

naibardziej rozpowszechnionym środkiem lokomocji w Japonji. Pociągi, jadące z szybkością 120 kilometrów na godzinę zimą i latem zwożą do Takaradzuko miłośników sztuki. To miasteczko wyróżniające się wyjątkową malowniczością skupia w sobie całe życie kulturalne Japonji.

W prześlicznym parku mieści się teatr, w którym odbywają się przedstawienia dramatyczne, operowe, baletowe, a w dzień teatr zamienia się na szkołę dramatyczną.

Również prasa stoi w Japonji na b. wysokim poziomie. Pisma mają tam

miljónowe nakłady.

Redakcje mieszczą się w olbrzymich drapaczach chmur. W Japonji oddawna istnieje przymus szkolny i tem się tłumaczy tak wysoki poziom kulturalny a co za tem idzie poczytność gazet co-

dziennych.

Gazeta dociera tam do naidalszych zakątków, dokąd zwozi się pisma aeroplanami.

O świcie można zauważyć w Tokio całe eskadry aeroplanów, unoszących się w górę i naładowanych gazetami.

L. T.

1-szy Dźwiękowy

Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID“

Dzisiaj i dni następnych dawno oczekiwany pierwszy europejski 100% film dźwiękowy

MELODJA SERC

Prześliczny film miłosny pełny napięcia dramatycznego. Malownicze tło Puszczy węgierskiej i pięknego Budapesztu!

W rolach głównych:

Willy Fritsch—Dita PARLO

Zachwycające pieśni cygańskie w wykonaniu słynnej kapeli cyganów Janczi Balogha.

Największy dotychczas wszechświatowy sukces filmu dźwiękowego.

Każdy musi usłyszeć jak brzmi „Melodja Serc” którą odśpiewa Willi Fritsch.

Uwaga: Ostatnia okazja ujrzenia niezwykłego arcydzieła dźwiękowego.

Dzisiaj od godziny 10—12 specjalne przedstawienie **Śpiewak Jazzbandu.**

z **Al Jolsonem** w roli głównej. Ceny miejsc zł. 1, 2, 3.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

Ponadto:

Rewelacja — Z ekranu **DIALOG POLSKI** w niezwykłym 20-sto minutowym polskim filmie dźwiękowym — **Sensacja**

Umyć gęby!...

Bandyci pod maską Al. Jolson

Od czasu kiedy Al. Jolson słynny piosenkarz z Broadwayu osiągnął tak olbrzymie sukcesy jako wykonawca „Sonny boy” w masce murzyna — w Ameryce zapanowała moda.

Nie tylko, że naśladowuje się czarnych synów ziemi amerykańskiej, ale także Al. Jolsona, znakomitego imitatora murzynów.

Między innymi banda opryszków nowojorskich wpadła na oryginalny pomysł zastosowania murzyńskiej maski do swych nocnych wypraw.

W ostatnich czasach urządzono cały szereg napadów na wielkie banki w dzielnicach drapaczów chmur.

Zupełnie niespodziewanie bandyci zjawiali się przed gmachami bankowymi rozbrajali i odurzali stróżów nocnych i wysadzali kasy pancerne w powietrze dynamitem, a potem znikali wśród zmroczków nocy.

Odbywało się to tak szybko, że stróżom i policji mogłoby się wydawać, że śniło się tylko, gdyby nie zdruzgotane kasy pancerne, stanowiące wymowny dowód rzeczywistości.

Przypominali sobie jedynie, że rabusiowie byli murzynami.

Dopiero po pewnym czasie wyszło na jaw, że członkowie bandy nie są bynajmniej murzynami, ale naśladowcami Al. Jolsona i nawet nazywają samych siebie „Jolson brothers” (Bracia Jolson).

Wreszcie „Jolson brothers” wpadli w pułapkę.

Automobilowy patrol policji kryminalnej puścił się w pościg za wozem, za jeżdżącym przez 7 murzynów uciekających po dokonaniu zamachu dynamitowego. Policjanci doścignęli auto rabusiów i aresztowali rzekomych murzynów.

— Umyć gęby! Znamy was!... Predko! Demaskujcie się — zagrzmiął komisarz policji, a gdy bandyci wahali się

wypełnić rozkaz, detektyw mokrą chustką przesunął po twarzy jednego z aresztowanych.

I oto niespodzianka!...

To nie była maska, ale prawdziwa czarna murzyńska twarz!

Rabusiowie zeznali, że dowiedziawszy się o istnieniu bandy naśladowców Jolsona, postanowili wprowadzić policję w błąd, organizując autentyczną murzyńską szajkę.

Policji udało się tedy przychwycić prawdziwych murzynów, ale imitatorzy Jolsona „Jolson brothers” grasują jak dotychczas bezkarnie i niewiadomo kto pod temi maskami jolsonowskimi się ukrywa.

Nicość „Królestwa piękności” Gorzkie żale miss Francji

Miss Francja, królowa piękności rasy galijskiej, korzystając z przywilejów tronu królewskiego przynależnych, zwróciła się z orędziem do swych koleżanek w piękności.

W oryginalnym tem orędziu, wystosowanym do królewskich piękności w innych krajach, miss Francja z gorczyca radzi im, aby nie ubiegały się więcej o to zaszczytne wyróżnienie.

Dlaczego?

Miss Francja twierdzi: tragiczne jest życie przyszłej zdetronizowanej królowej... Co roku obierana jest nowa królowa z każdego kraju na obu półkulach świata, poczem z pośród wielu królowych wybierana jest jedna arcykrólowa — posiadaczka tronu całego świata.

I cóż? Trzymać berło królowej piękności całego świata przez rok, a po roku być zdegradowaną do roli eks - królo-

Historię Stanów Zjedn.

... 500 wyrazach pisze b. prezydent Coolidge

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge postanowił zostać historykiem własnego kraju, oczywiście, historykiem na modłę amerykańską, czyli nawiąskroś oryginalnym.

Postanowił on 150 lat dziejów Stanów zamknąć w pięciuset wyrazach i już rozpoczął pisać to jedyne w swoim rodzaju dzieło, któremu w żadnym razie nie można będzie zarzucić rozwlekłości.

Będzie ono wydane w jednym tylko egzemplarzu, ale niezwykle trwałym i niezniszczalnym: owe pięćset wyrazów będą wyrzeźbione na skalistym zboczku góry Rushmore. Litery mają być metrowej wysokości. Wykonania tego napisu podjął się znany rzeźbiarz amerykański Gutzon Borglum.

Do tej chwili najwięcej z historii ków napisał już 76 wyrazów, stanowiących pierwszą część historii. Zawiera ona ogłoszenie niepodległości i utworzenie rządu związkowego.

Pozostałe 424 wyrazy obejmują ekspansję Stanów na wschód, przyłączenie Luisiany, uregulowanie sprawy Oregonu z Wielką Brytanią i wreszcie sprawę kanału Panamskiego.

W dniu 4-ym lipca nastąpi uroczystość odsłonięcia wykuwanych obecnie 76-ciu wyrazów. Na uroczystości tej będzie obecny prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover. Jednocześnie nastąpi odsłonięcie olbrzymiego biustu Waszyngtona, wieńczącego początek napisu.

W przyszłości staną obok biusty Jeffersona, Lincoln i Roosevelta.

W tych dniach dzienniki amerykańskie podały owe 74 wyrazów. Oczywiście całe Stany Zjednoczone nie mówią obecnie o niczym innym, jak tylko o tej właśnie lakonicznej historii.

Paryski targ

na szynki wiefkancne

We Francji niema zwyczaju „święconego” takiego, jak u nas. Mimo to każdy marzy, ażeby na Wielkanoc dostać ładną szynkę, a biedak paryski, ażeby dojsć do posiadania przynajmniej pół kilograma krajanych wędlin.

Jednemu i drugiemu pragnieniu czyni zadość „jarmark na szynki”, który się odbywa w Paryżu corocznie w okresie przedświątecznym, przy bulwarze Richard Lenoir.

Setki namiotów i straganów na owym placu nęca tysiącami i setkami tysięcy pięknie uwędzonych szynek, a równocześnie wśród sprzedających panuje zwyczaj, że każdemu, kto się zgłasza, daje się na próbę, po płatku, albo po dwa z wystawionych wędlin.

Korzystają z tego biedacy paryscy, wędrują od straganu do straganu i do pa pierka zbierają otrzymane płatki, które mają im wystarczyć za pożywienie mięsne na wielkanocną niedzielę.

wej, a po dalszych latach — już nic, zupełnie nic, najmniejszych praw „sukcesyjnych”...

Królestwo piękności jest krótkie jak życie motyla... Za cenę jednego roku królowania — jakież bolesne skutki... Wszyscy będą pamiętali dzień i rok twoich urodzin, o piękna siostrzyczko, a czy jest taka kobieta, która pragnęłaby, aby wszyscy wiedzieli, że... ma więcej lat, niż ich ma... naprawdę?

Sława — „była królowa”, „eks-królowa” — to pchnięcie ostrego noża w serce i lata całe mina, nim ludzie przesta na tak nazywać kobietę, która zdobyła ongiś tron piękności...

Tak. Tron królowej piękności nie jest dziedziczny i nigdy dziedziczny nie będzie. Co roku — „vive la reine”. I z zajętego tronu ustąpić trzeba po krótkim roku panowania — nieodwołalnie...

Tragiczna ucieczka 13-letniej dziewczynki Zrozpaczona matka szuka jej od 9 miesięcy Władze nie mogą natrafić na ślad zaginionej



Zosia Filipiak

Lódź, 26 kwietnia.

Już od lipca ubiegłego roku 52 letnia Marjanna Brzezińska, zamieszkała przy ulicy Nowaka 6, szuka swej córki z pierwszego małżeństwa. 13-letniej Zosi Filipiakówny.

Co się z dziewczynką stało — dotychczas wiadomo. Matka jej niejednokrotnie zwracała się do policji, chodziła do krewnych, znajomych i koleżanek za ginionej, lecz nigdzie nie mogła o niej zdobyć żadnych informacji.

Niedawno jeden z sąsiadów p. Brzezińskiej spotkał zupełnie przypadkowo Zosię na ulicy. Poznał ją natychmiast i chciał zatrzymać, lecz dziewczynka rzuciła się do ucieczki i skryła się w jakimś bałuckim zaułku.

O spotkaniu tem sąsiad ów doniósł policji wiedząc, iż Zosia jest poszukiwana. Władze na skutek tego meldunku, znów wdrożyły dochodzenie, lecz nie zdołały, podobnie jak i poprzednio, natrafić na ślad zaginionej.

Zosia znów przepadła bez wieści. Okoliczności jej ucieczki z domu przedstawiały się następująco:

Matka jej przed paru laty po raz drugi wyszła za mąż za niejakiego Brzezińskiego. B. znenawidził obie córki swej małżonki.

Starszej z nich, zameżnej, kazał się natychmiast wynieść z domu. Niewiasta ta przeraziła się jego gróźb i opuściła matkę.

Gdy Brzeziński pozbył się jednej pasierbicy, rozpoczął walkę z drugą. Zosia znosiła z pokorą najokrutniejsze tortury, cierpiała głód i nędzę, lecz nie mając do kąd pójść, nie opuściła domu rodzicielskiego.

Brzezińska, mimo, iż kochała dzieciny nad życie, nie mogła jej w niczem pomóc. Drżała bowiem sama przed swym mężem i nie miała siły przeciwstawić się jego woli.

Uplýwały miesiące... Zosi działo się coraz gorzej.

Ojczym wypychał ją za drzwi i dziecinyka skulona, drżąca z zimna spędzała nieraz noce na schodach.

W dniu 22 lipca ubiegłego roku, w godzinach wieczornych, Brzeziński ostentacyjnie się z nią rozprawił. Gdy wrócił pijany do domu, rzucił się na nieszczę-

sną dziewczynkę i bijąc ją jakimś temtem narzędziem, wołał:

— Wynoś się stąd, bo cię zabiję!
Zosia dotkliwie poturbowana, dowlokła się do drzwi i zalewając się łzami wybelkotała:

— Dobrze. Ja już tu więcej nie wrócę. Ojczym chciał wówczas rzucić się na nią po raz drugi. W obronie dziewczynki stanęli sąsiedzi, którzy wezwali policję.

Brzeziński został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za usiłowanie za bójstwa pasierbicy i będzie miał w najbliższym czasie sprawę sądową.

Od opisanego powyżej zajścia upłynęło już dziewięć miesięcy.

Zosia dotychczas do domu nie wróciła. Gdzie przebywa i w jaki sposób zdobywa środki utrzymania — pozostaje na dal tajemnicą.

Włamanie do mieszkania właściciela stacji benzynowej Sprawcy kradzieży, dwaj szoferzy, zostali aresztowani

Lódź, 26 kwietnia.

Do mieszkania p. Mieczysława Kopczyńskiego, właściciela stacji benzynowej przy Placu Reymonta, zgłosili się dwaj szoferzy, bracia Aleksander i Stanisław Motylscy, z prośbą o pożyczanie 5 złotych. P. Kopczyński znał dobrze obu szoferów, gdyż często przychodzili do niego po benzynę, więc dał im pieniądze, które nazajutrz obiecali mu zwrócić.

W kilkanaście minut później Kopczyński wyszedł na miasto, pozostawiając mieszkanie pod opieką swego gościa, Kazimierza Latosińskiego, który jednak wkrótce był również zmuszony wyjść na ulicę, gdyż przed stacją benzynową zatrzymała się jakaś taksówka.

Gdy Latosiński nalewał benzynę do auta, podszedł doń Stanisław Matylski.

— Słyszałem, — rzekł doń — że ty znasz jakiegoś taniego krawca, który mieszka w aulicy Rzgowskiej. Pójdziemy tam teraz, dobrze?

— Nie — odparł mu kategorycznie chłopiec — Nie mogę pozostać w mieszkaniu. Musi pan zaczekać, dopóki wróci z miasta p. Kopczyński.

Matylski wszelkimi sposobami starał się skłonić Latosińskiego, by natychmiast udał się z nim na ulicę Rzgowską,

lecz chłopiec, tknięty jakimś złem przeżuciem, nagle przerwał z nim rozmowę i pobiegł do mieszkania.

Na schodach natknął się na brata Stanisława Matylskiego, Aleksandra, który na jego widok przyspieszył kroku i znikł w bramie.

Latosiński zastał drzwi mieszkania otwarte. We wszystkich pokojach panował nieład. Z wyważonej szuflady biurka zniknęło 510 złotych.

Przerażony gonicz wszczął alarm. Nim wezwano policję, powrócił z miasta p. Kopczyński, który, dowiedziawszy się o podejrzanym zachowaniu się braci Matylskich, udał się sam do komisariatu i składając odpowiedni meldunek, wyraził przypuszczenie, iż obaj szoferzy byli sprawcami kradzieży w jego mieszkaniu.

Wdrożono dochodzenie w wyniku którego Motylscy zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej i stanęli przed sądem.

Na sprawie nie przyznali się do winy i twierdzili kategorycznie, że zostali bez podstawnie postawieni w stan oskarżenia.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Stanisława na dziesięć miesięcy, a Aleksandra na osiem miesięcy więzienia.

Stolarczyk — król łódzkich pajęczarzy Chciał uciec do Ameryki, lecz dostał się do więzienia

Lódź, 26 kwietnia.

Wśród łódzkich pajęczarzy t. zn. złodziei, kradnących bieliznę ze strychów, 29-letni Icek Aron Stolarczyk już oddaw na uchodźził za mistrza.

— To co Icek potrafi — mówili o nim koledzy po fachu — tego nikt nie robi.

Stolarczyk rzeczywiście musiał im imponować swą zręcznością i suchwałstwem. Gdy zabierali się do „pracy”, dzień po dniu ogolocal strych za strychem i przez przeciąg kilku miesięcy nie uznawali żadnego wyciecznika. Swych obfitych łupów nie sprzedawał nigdy żadnym paserom.

— Nie pozwolę się oszukać — tłumaczył swym przyjaciołom — Wolę sam sprzedać bieliznę, bo więcej na tem zarobię.

„Zarabiał” rzeczywiście doskonale. Posiadając dużą dozę sprytu kupieckiego, w okresie, gdy odpoczywał po wyprawach złodziejskich, handlował kradzioną bielizną, którą rozwioził po rozmaitych miasteczkach województwa łódzkiego.

Opowiadano o nim, że ma grubszą go tówkę. Rutynowany pajęczarz chwalił się zresztą sam, że uciułał sobie spory kapitał i mówił, że ma zamiar w najbliższym czasie wyjechać do Ameryki i zająć się tam kupiectwem. Obawiał się bowiem, że wreszcie wpadnie w ręce policji. Kilkakrotnie, w ciągu swej kariery złodziejskiej, siedział już w więzieniu i ponowne aresztowanie nie uśmiechało mu się wcale.

Któregoś dnia powinęła mu się jednak noga.

P. I ta Kozakowa, lokatorka domu przy ulicy Piotrkowskiej 62, udała się na strych, gdzie suszyła się jej bielizna, wartości przeszło 1000 złotych i spostrzegła, że drzwi komórki zostały wyważone.

W tej chwili usłyszała za sobą ciche kroki. Gdy odwróciła się, ujrzała młodego mężczyznę z workiem na plecach.

— Bądź cicho, — zawołał do niej groźnie — jeżeli ci życie miłe!

P. Kozak osłupiała z przerażenia.

Gdyby w tej chwili nie nadbiegł dozorca domu Jan Kurek, pajęczarz (był nim właśnie Stolarczyk) z pewnością zdołałby zbiec.

Aresztowany przez policję, w rezultacie stanął przed sądem.

Na sprawie przyznał się do winy. Skazano go na rok i sześć miesięcy więzienia.

Włamanie do fabryki

Ubiegłej nocy dokonano włamania do fabryki Jakuba Jasinińskiego przy ul. Piotrkowskiej 167. Łupem złoczyńców padła przedza wartości 2.000 zł. Policja zawiadomiona o występie złodziejskim wszczęła dochodzenie, które jednak narazie nie dało żadnych rezultatów.

Zamach samobójczy

Wczoraj popołudniu 30-letnia Chana Mularzowa, zam. przy ul. Zeromskiego 49 po kłótni z mężem targnęła się na życie, wypijając pewną dozę jodyny. Zawezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło desperatkę pod opieką rodziny.

Defektory od zł. 7.50. Komplet z anteną i słuchawka od zł. 25.—
Radio-
aparatu
i części
RADIOLA
Piotrkowska 88 tanio bo w podwórzu telefon 105-34

Śmiertelny cios walkiem do maglowania

Mąż, ukryty za piecem, zamordował kochankę swej żony

Lódź, 26 kwietnia.

Antoni Jaborski, zamożny gospodarz ze wsi Wola Makolska, już od kilku lat podejrzewał swą małżonkę, Józefę o zdradę.

Sąsiedzi mówili mu nieraz, iż w czasie jego nieobecności Józefa ma radki z parobkami, lecz gospodarz nigdy jakoś nie miał czasu sprawdzić, czy te plotki odpowiadają prawdzie.

Pewnego dnia jednak, gdy udał się na przechadzkę ze swą pięcioletnią córeczką, spytał ją, czy do mamusi nikt nie przychodził.

— O, jak tatusia niema — odpowiedziała mu — to do mamusi przychodzi różni ludzie, a najczęściej pan Józef Figura.

Jaborski tym razem postanowił już na serjo zainteresować się prowadzeniem swej małżonki.

Nazajutrz zapowiedział Józefie, że udaje się na odpust do sąsiedniej wsi Waliszewo, poczem wyprawił w polewszy stekich robotników, sam zaś ruszył w drogę.

Nie oddalił się jednak zbytnio od domu. Gdy przekonał się, że żona go nie obserwuje, powrócił niepostrzeżenie do zagrody, schował się za piecem na skrzyni i dla pewności przykrył się pleczyzną.

Upłynęło kilkanaście minut. Jaborski z zapartym oddechem oczekiwał na to, co miało potwierdzić jego domysły.

Wreszcie zjawiła się Józefa, a za nią Figura. Jaborski z ukrycia mógł ich dokładnie obserwować. Gdy stwierdził wreszcie, iż zdrada małżonki nie może już budzić żadnych wątpliwości, jak opełnany wyskoczył z ukrycia, chwycił wałek od maglowania i zdzielił nim po głowie Figure.

Młody mężczyzna ciężko ranny został przewieziony do szpitala, w którym po upływie kilku godzin wyzionął ducha.

Jaborski sam oddał się w ręce policji. Osadzono go w więzieniu.

Postawiony w stan oskarżenia z premedytacją, na sprawie tłumaczył się, że w chwili dokonania zbrodni, zupełnie nie zdawał sobie sprawy ze skutków swego czynu.

Sąd, opierając się na materiale dowodowym, uznał Jaborskiego winnym za bójstwa w stanie silnego wzburzenia psychicznego, wywołanego ciężką znie wagą i skazał go na sześć miesięcy więzienia.

Nagły zgon

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ul. Myśliwskiej przed domem nr. 15 zmarł nagle 60-letni bezrobotny Andrzej Jankiel, zam. przy ul. Rzgowskiej 109.

Wezwwane pogotowie nie ustaliło przyczyny nagłego zgonu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo - policyjnych.

Sołtary pod Łodzią

W dniu wczorajszym wojewódzki urząd śledczy otrzymał meldunki o 2-eh groźnych pożarach pod Łodzią.

We wsi Kalczew gmina Chojny spaliły się budynki gospodarskie, stanowiące własność Marcina Gorzkiewicza. Straty wyniosły przeszło 20.000 zł.

We wsi Kraski spłonął wiatrak Stefana Pajora wartości 10.000 zł. Przyczyny pożarów nie ustalono.

„BAJKA”
Franciszkańska 31. róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 7, 8 i 14.
Dzisiaj i dni następnym. Piękny film przepojony iza i sentymentem, pełen subtelności i poezji. p. t.
Zapomnisz o mnie...
Dramat dwójga młodych serc. Mistrzowska reżyserja James Cruze. Główne role kreują: Józefina Dunn, Ricardo Cortez, William Haines
Początek codziennie o g. 4.30 w soboty, niedzielę i święta o 12-iej Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse po 50 gr.
Dla urzęd. państwowych i komunalnych bilety ulgowe po 50 gr. za okazaniem legitymacji.
Doborowa orkiestra pod kierunkiem A. Richtera.



Podatkowe piekło

Przed kilku tygodniami odwiedził mnie łaskawie sekwestrator magistracki...

— Małeńka zaległość — rzekł wymuszając z teczek ołówki i jakis papierek. Podateczek lokalowy za 1926 rok.

— Za 1926 rok? Chyba pan się mylił, odparłem. — Dawno już uregulowałem należność za ten podatek!

— Pan wybaczy, ale to już nie do mnie należy. Muszę wyznaczyć panu termin licytacji, a pan zechce zrobić to, co pan uważa za stosowne.

Po odejściu sekwestratora przeszkąłem wszystkie szpargały i znalazłem pokwitowania, stwierdzające, że podatek lokalowy za 1926 rok został całkowicie uregulowany. Udałem się z pokwitowaniami do magistrackiego referenta. Spojrzał na papiery, pokiwał głową i zapytał:

- To pan?
- Tak, to ja.
- Już pan zapłacił?
- Tak, już zapłaciłem.

— W porządku, licytację się wstrzymaj. Złoży pan rekurs i sprawa będzie załatwiona.

Złożyłem rekurs i zadowolony udałem się do domu.

Po dwóch tygodniach zgłosił się do mnie znowu sekwestrator magistracki.

— Należy się od pana małeńki podateczek za rok 1926.

— Za rok 1926? Wszak złożyłem rekurs?

— Pan wybaczy, ale to do mnie nie należy, muszę wyznaczyć termin licytacji a pan zrobi to, co pan będzie uważał za stosowne.

Wprawdzie uważałem za stosowne wyrzucić go za drzwi i podpalić cały magistrat, ale opamiętałem się w porę i siłą się na spokój, udałem się powtórnie do pana referenta. Nie było go w biurze. Zwróciłem się więc do zastępcy. Przejrzał wszystkie papiery, pokiwał głową i odparł:

— Będzie w porządku... Licytację się wstrzymaj, złoży pan rekurs i sprawa będzie załatwiona. Przedtem jeszcze uda się pan do pokoju egzekutorów i przedstawi pan właścicielowi sekwestratorowi mój wniosek.

Uczyliem wszystko co mi polecono i zadowolony udałem się do domu.

Po dziesięciu dniach zgłosił się do mnie po raz trzeci sekwestrator z zadaniem zapłacenia podatku lokalowego za rok 1926. Cóż miałem mu powiedzieć? Pozwoliłem mu spokojnie wywołać termin licytacji i sam mu nawet podsunąłem myśl sprzedania całego mieszkania wraz z meblami.

— Niech się pan nie krepuje! W kuchni jest jeszcze skrzynka do węgla. Można za nią otrzymać conajmniej 50 zł. W kurytarzu są dwie spluwaczki. W dzwecinnym pokoiku radioaparat! Nie krepuj się pan!... Proszel!...

Do magistratu już nie poszedłem. Nie cierpie widoku krwi.

Mam natomiast małeńką prośbę, którą ośmieliłem się wyrazić publicznie: czy nie udałoby się znaleźć dla mnie jakiegoś małeńkiego chociażby mieszkanka w gmachu magistrackim, abym zawsze miał pod ręką i pana referenta, i pokój egzekutorów, i urzędnika przyjmującego rekursy podatkowe...

Bicz.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
LUNA-PARK

Piotrkowska 317, pl. Geyera

Codziennie czynny od 5 pp. w święta od 1 pp.

Całkowita zmiana programu.

KOLEJKA GÓRSKA.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

"CASINO"
— Dziś i dni następnych. —

Pierwszy Polski Film Dźwiękowy

„Moralność Pani Dulskiej”

pp. G. ZAPOLSKIEJ.

W rolach głównych:

Dela Lipińska, Zofja Batycka, Tad. Wesołowski.

Ceny miejsc niższe:	I seans	na późniejsze seanse
	III. zł. 1. —	III. zł. 1.50
	II. „ 1.50	II. „ 2.50
	I. „ 2.50	I. „ 3.50

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz., w soboty i niedziele poranki o godzinie 12-ej w poł.

**„Ruletki szczęścia”
nie cieszą się sympatją władz policyjnych
Likwidacja „letnich imprez” nie dotyczy karuzel i huśtawek**

Łódź, 26 kwietnia.

Z nastaniem pierwszych dni wiosennych wylegli na miasto różni inicjatorzy i właściciele

imprez ulicznych

w postaci ruletek szczęścia itp. zabaw dla gawiedzi.

Spotkało ich jednak

przykre rozczarowanie,

albowiem władze policyjne, opierając się na rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych, przystąpiły szybko do

likwidacji

tego rodzaju imprez.

Stało się to z tego powodu, że ruletki szczęścia, stanowiące okrągłe stoliki z fantami, odpowiednio ponumerowane, po których przebiegał drażek z iglicą, powodowały zbiegowisko, stwarzając po datny teren dla

złodziej kieszonkowych,

nie mówiąc już o tem, że tamowały ruch uliczny.

Ponadto ruletki szczęścia, rozsiane szczególnie na przedmieściach, wyciągały

ostatnie grosze

od najbiedniejszej ludności, którą wabił urok licznych fantów i pozorna łatwość wygrania czegokolwiek.

Zazwyczaj jednak szczęście sprzyjało

nielecznym tylko graczom,

większość zaś odchodziła z kwitkiem, zo stawiając w kieszeni właściciela imprezy ostatnie swe grosze.

Dobrze się więc stało, że władze policyjne przystąpiły obecnie do likwidowania tych ulicznych imprez, nie przynosiących

żadnej korzyści

nikomu, prócz ich właścicielom.

Likwidacja ta nie dotyczy jednak innych zabaw letnich, jak karuzel i huśtawek, które w porze letniej cieszą się ogromną frekwencją.

TEATR POPULARNY.

Dziś sobota 4.30 po poł. wesoly wodewil ze śpiewami i tańcami „Wiosna, wiosna, wiosna”. Sobota wieczorem, niedziela po południu i wieczorem komedia H. Malina „Maż na usługach kochanka”.

„Dwaj kamraci”.

W próbach pod reżyserją St. Dębicza aktualna komedia współczesna wzięta z życia żołnierskiego. Łódzkiego autora Weżyka p. t. „Dwaj kamraci” Icek i Kałtuś w wojsku.

TEATR GEYEROWSKI, Piotrkowska 295

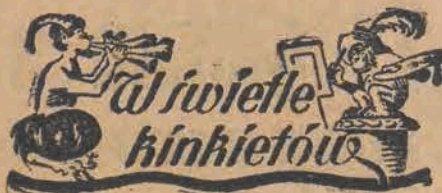
Dziś, sobota wiecz. i niedziela dwa razy melodyjny powodzeniowy wodewil Bachwitza „Wiosna, wiosna, wiosna” czyli „Meżowie na urlopie”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 4.30 po południu „Dzwane wędrowki Salvermosera”. Dziś o godzinie 8.30 wieczorem „Perfumy mojej żony”.

**Największy film
dźwiękowy świata
ARKA NOEGO**

**HADZI MURAT
BIAŁY SZATAN**



„Księżniczka na grochu”

Przedstawienie dla dzieci w teatrze Kameralnym

W związku z przypadającą obecnie 125-ą rocznicą urodzin wielkiego duńskiego bajkopisarza Andersena, niewątpliwie największego w literaturze wszechświatowej przedstawiciela tego rodzaju twórczości, wystawił teatr Kameralny piękną bajkę dla dzieci p. t. „Księżniczka na grochu”, opracowaną dla sceny z wielką znajomością rzeczy przez Remusa.

Jest to w 4-aktowe widowisko, które go treść zaczerpnięta została ze znanej baśni tego pisarza nadające się więc wielce dla uczczenia pamięci tego twórcy, potrafiącego tak żywo przemawiać do serc i zmysłów dziecięcych.

Nieletni widzowie, zebrani licznie na wtorkowej premierze, z rzetelną uciechą oglądali zrealizowane na scenie znane im tak dobrze z ulubionej lektury postaci. Historia o kapryśnym księciu, który postanowił ożenić się tylko „z prawdziwą księżniczką” oraz o biednej złąkanej dziewczynce, która poprzez niezliczone mnożstwo piernatów, materaców i poduszec wykuła na spodzie ziarnko grochu i w ten sposób wylegitymowała się jako „prawdziwa księżniczka” zbyt jest pocieszna, aby nie była z zapałem i entuzjazmem przyjmowana przez naszych milusińskich.

Teatr Kameralny poczynił wielki wysiłek, aby nadać widowisku piękny całokształt. Jest to w pierwszym rzędzie zasługa reżyserji, w osobie p. Dehnelówny, która starannie i pieczołowicie potraktowała całość.

Na dobrym poziomie stoi wykonanie. P. Trapszówna z szczerem wdziękiem i sentymentem odegrała miłą księżniczkę, wiele humoru wniósł w akcję p. Michalak jako rozbrykany, rozkapryszony książę, b. dobra była p. Dehnelówna w roli służebnej.

P. Kozłowska jako królowa, P. Staszewski jako komiczny kuchmistrz i inni godnie uzupełniali całokształt bardzo udanego, przeplatane muzyką i tańcami widowiska.

Barwna oprawa dekoracyjną nadał sztuce art.-mal. W. Brauner, zaopatrując ją w pomysły, w groteskowym stylu utrzymane dekoracje. R. S.

Hallo! Tu radio!..

Godz. 11.58 — 12.05. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10 — 13.10. Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10. Komunikat meteorologiczny. — 13.20 — 15.00. Komunikat gospodarczy. — 15.15. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. n. „Zjednoczenie Włoch” (Dział „Historja”) — wygłosił prof. Janusz Iwaszkiewicz. — 15.35. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Jan Kasprzowicz” (Dział „Literatura”) — wygł. prof. Konrad Górski. — 16.20. Kącik artystyczny L. S. G. Występ zespołu chóralnego operetki Warszawskiej. — 16.35 — 17.15. Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15. „Skrzynka pocztowa” — korespondencje bieżąca omówi dr. Marjan Stepowski. — 17.45. Słuchowisko dla dzieci. „Jajeczko Wielkanocne” Wandy Tatar-kiewicz i Ben. Hertz. — 18.45. Rozmaitości. Występ p. Juliana Krzewińskiego. — 19.10. Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. — 19.25 — 19.35. „Błękitny klub” — wygł. p. Tadeusz Strze-telski. — 19.35 — 19.50. Prasowy dziennik radio wy. — 19.58 — 20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. — 20.00. Feljton. P. Zofja Brzozowska. „Czardziejkie oko”. — 20.15. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Amelia Cielecka (śpiew), Marek Marski (gwizd) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — 21.00. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. — 21.25. Dalszy ciąg koncertu. — 22.00. Dr. B. Szarlitt. Triumf sceny polskiej w Wiedniu. — 22.15. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. — 22.25. „Ostatnia fala” — wygł. red. Jan Piotrowski. — 22.45. Kom. P. A. T. 23.00 — 24.00. Transmisja rewji „Uśmiech Reki na” z Teatru „Wesoly Rekin”.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

**Nieście pomoc
najbiedniejszym!**

Zdradziecki tenor okazał się agentem prohibicyjnym Fatalna przygoda wesolej angielski

W Nowym Jorku wspaniała apartament przy ulicy Paik Avenue zajmuje piękna angielska, mistress Livingstone, rozwidzona żona pułkownika armii brytyjskiej.

Dama ta prowadziła żywot dość burzliwy i po dłuższych wędrówkach po całej niemal kuli ziemskiej znalazła się w Nowym Jorku, jako tancerka kabaretowa „o poetycznych nogach”, według określeń wielbicieli.

Rychło jednak porzuciła karierę tancerki i przed dwoma laty otworzyła salony. Gromadziła się w nich śmietanka towarzysztwa nowojorskiego i spędzała miłe chwile, dzięki obficie szafowanym trunkom, za które strumienie dolarów płynęły do kieszeni pomysłowej angielski.

Pijatyki te odbywały się po nocach w zamkniętym szczelnie lokalu to też goście pani Livingstone ani ona sama nie zauważyła, że przed domem zgro-

madziła się grupa jakichś dzentelmenów.

W pewnej chwili jeden z nich posłanym kluczem otworzył mieszkanie angielski i niespodzianie na czele pozostałych wkroczył do sali, w której lał się szampa.

— Ach to ty! — zawołała piękna gospodyni.

— Tak, to ja, — odparł przybyły, a wskazując towarzyszy, dodał: — A to moi koledzy, agenci policji prohibicyjnej!

Cóż się okazało? Sprytny agent zawarł bliższą znajomość z uroczą gospodynią i otrzymał od niej klucz do mieszkania. Uwiódł ją pięknym głosem tenorowym i sztuką tego picia. A wszystko to uczynił w celach zawodowych, by nakryć ów potajemny szynk i otrzy-
mać od rządu grubą premję.

Piękna Livingstone siedzi pod kluczem Do głosu tenorowego nabrała zdecydowanego wstrętu.

Pijane konie na wyścigach Jak się zgrzywają japońscy wielbiciele „tojka”

Wyścigi konne, emocjonujące Europę i Amerykę, nie są obce Japonii, aczkolwiek istnieją tam od lat kilkunastu dopiero.

Stosunki, panujące jednak na jedy-
nym torze japońskim w Tokio różnią się pod wielu względami od naszych a cechuje je istotnie oryginalność.

Na torze zależnie od gonitw normalnych odbywają się w pewne dni wyścigi kłusackie.

Konie dwuletnie nie są dopuszczane do gonitw.

Sezony wiosenny i jesienny obejmują tylko kilka dni, przyczem każdego dnia rozgrywanych jest 11 gonitw.

W przeciwieństwie do Europy, gdzie

ludzie spieszą się na wyścigach, w Japonii dzień gonitw trwa długo. Początek o 9-iej rano — koniec o zmierzchu.

Charakterystycznym jest, iż w Japonii doping jest dozwolony. Jako środki podniecające otrzymują konie zieloną herbatę lub „sake” (wódka ryżowa).

Używane są też i inne środki podniecające.

Widz przy wejściu na tor otrzymuje specjalną kartę, pozwalającą mu na wzięcie jednego tylko biletu totalizatorowego w poszczególniej gonitwie.

Kartę tą każdorazowo stempluje kasa.

Najwyższa wypłata za konia—w myśl ustawy—celem nierozbudzenia chciwo-

Dźwiękowy Kino-Teatr



Dzisiaj i dni następnych.

Pieśniarz Paryża

Najpotężniejsze dzieło amerykańskiej produkcji filmowej.

W roli gł. bożyszcze Paryża

Maurice CHEVALIER

Ceny miejsc
zniżone:I seans
III. zł. 1. —
II. „ 1.50
I. „ 2.50na późniejsze seansy
III. zł. 1.50
II. „ 2.50
I. „ 3.50

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 włącz., w soboty i niedziele poranki o godzinie 12-iej w poł.

Perypetje sercowe ks. Norfolku

Książę Norfolku, najmłodszy syn angielskiej pary królewskiej cieszy się tak samo, jak jego starsi bracia wielką sympatią w kraju w powodu swego miłego i skromnego usposobienia.

To też cały Londyn zainteresował się wielce wiadomością, że młody książę, który w maju kończy 21 lat ma się za-

cz—wynosić może 10-krotną stawkę.

O ile pozostaje nadwyżka inkasuje ją towarzystwo wyścigów

Jak widzieliśmy, na wyścigach japońskich panują dość partjarchalne zwyczaje.

Wyobraźmy sobie, co by to było, gdyby u nas wprowadzono ograniczoną sprzedaż biletów do kas.

czyć z 18-letnią infantką hiszpańską, Marią Krystyną.

Księżniczka jest bardzo ładna i uważana jest za osobę dowcipną i inteligentną. Jedyne jej wadą jest błąd wymowy, albowiem infantka mocno sepleni.

Książę Norfolku nie zna dotychczas przeznaczoną mu narzeczonej, a w stolicy Anglii krążą wieści, iż syn królewski zamierza się przeciwstawić tym projektom małżeńskim, podobno miał oświadczyć, iż absolutnie nie zgodzi się na rozwiązanie go z jego ukochaną, znaną londyńską aktorką.

Szerokie sfery Londynu oczekują w napięciu rozstrzygnięcia tej romantycznej sprawy i jak słychać robi się nawet wysokie zakłady o to, czy książę zarezytuje czy też nie?

W walce ze światem zbrodni

Napisał na specjalne zamówienie „Expressu”
b. aspirant policji śledczej D. W. BACHRACH

STRESZCZENIE.

Wielki bookmarker londyński Joe Samuels, właściciel klubu „Claridge” uskarża się przed D. W. Bachrachem na piekielne szczęście jednego z graczy. Na jednego konia postawi — ten koń pierwszy przychodzi do mety. Gracz ten decyduje się na konia w ostatniej chwili na minutę, dwie przed przyściem depeszy z toru wyścigowego. Wygrał on z Joe Samuela o brzytnie sumy.

— Mr. Bachrach... Gdyby go pan przylapał... Bo na pozór wszystko jest w porządku i nie mogę zauważyć nic podejrzanego, mimo, że obserwuję mojego gracza bardzo uważnie... Nie komunikuje się prawie z nikim, siedzi sam spokojnie przy swoim stoliku i... wygrywa...

— Niechże pan mówi rozsądnie, panie Samuels... — przerwałem zniecierpliwiony. — Czy może tu być jakaś mowa o „kombinacji”? Skąd ten człowiek może wiedzieć, jaki koń weźmie dziś naprzykład nagrodę? Nonsens. nonsens... Staroświecki zegar, ukryty w inkrustowanej szafce z hebanu, wzdwoił dźwięcznie godzinę drugą. Była to pora, kiedy gracze poczuli się schodzić do klubu, Samuels zostawił mnie więc nareszcie w spokoju i udał się do dalszych apartamentów.

Siedziałem tuż naprzeciw drzwi wejściowych, obserwując pilnie wchodzących. Czyniłem już tak od kilku dni, poszukując bezskutecznie defraudanta 10 tysięcy funtów. Nikt z bywalców, poza Samuelem oczywiście, nie wiedział, kim jestem i w jakim celu przesiaduje tu codziennie.

Podniosłem się z miejsca i podaży-

łem do następnego salonu, gdzie przy zielonych stolikach zebrało się kilku amatorów gry w karty.

Odrzuć rzuć mi się w oczy, że wszyscy są jakoś dziwnie podnieceni, że grają nerwowo, bez tego sztucznego spokoju, który daje się zaobserwować u graczy zawodowych. Ten i ów spoglądał co chwila na zegarek, jakby się dokądś spieszył.

Nic dziwnego — wszyscy grali teraz w karty prosto dla zabicia czasu, dla skrócenia denerwujących chwil oczekiwania. A czekano na rozpoczęcie wyścigów w odległym o 70 kilometrów od Londynu Ascot, skąd pierwsze wiadomości nadchodziły do klubu kilka minut przed godziną trzecią.

Był to dzień t. zw. meetingu w Ascot siedem dni, poprzedzających „Derby”, zrozumiałem więc, że gracze byli niezwykle podnieceni, zapominając o przepisach, obowiązujących dzentelmena przy zielonym stoliku.

Bezmyślnie obserwowałem barwną kolekcję typów, nudząc się przeraźliwie. Gdyby nie nieprzaprta choć ujrzenia owego szczęśliwego gracza, o którym tyle mi naopowiadał Joe Samuels, chętnie opuściłbym ten przybytek zwoźniczej Fortuny i udał się do jakiegoś parku. Ale pokusa ujrzenia „fenomenu” była zbyt wielka, by jej się oprzeć, tembardziej, że począłem mniej krótko zastanawiać się nad tem, co mi mówił właściciel „Claridge’u”.

W miarę posuwania się wskazówek po tarczy zegarowej, gracze przenosili się do trzeciego salonu, gdzie funkcjonował aparat telegraficzny. Jedynie nieliczni pozostali przy stolikach, nieprzerwy-
wają grać, reszta natomiast noczyła się

zbierać dokoła magicznego stolika, połączonego drutami z torem wyścigowym.

Przy aparacie dyżurował już clerk-urzednik, odbierający depesze. Był to starszy mężczyzna o czerwonych zmęczonych oczach, w których czaiła się tempa apatia.

Powolnym ruchem ręki zdjął z aparatu szklany klosz i zaczął sprawdzać mechanizm.

Tuż przy sąsiednim stoliku zajął miejsce Joe Samuels, bębniąc bezustannie ołówkiem po blacie. Co chwila kierował wzrok w stronę drzwi, jakby oczekując niezbyt pożądanego gościa.

— Długo jeszcze to potrwa? — niecierpliwili się jakiś starszy jegomość, akcentując z francuska każde słowo.

— Za pięć minut będą już pierwsze wiadomości... — odparł clerk, nie podnosząc oczu z nad aparatu.

Podniecenie wśród obecnych wznosiło z każdą sekundą. Wreszcie rozległ się charakterystyczny terkot aparatu telegraficznego. Kilku panów, którzy do ostatniej chwili w sąsiednim salonie grali w karty, zjawili się przy stoliku.

— Są już jakieś wiadomości?... — padło pytanie.

— Silence... Cisza... — zabrzmiał głos clerka, wsłuchującego się z nabożeństwem w terkot aparatu. — Uwaga...

Stałem tuż przy stoliku Samuela, który nie przestawał spoglądać w stronę drzwi. Nagle jęknął cicho i spojrzał na mnie niemal błagalnym wzrokiem. Miał taką pocieszającą minę, że z trudem wstrzymałem się, by nie wybuchnąć głośnym śmiechem. Nachyliłem się ku niemu i za pytałem szeptem:

— To on?

— Tak... Zobacz pan, że zabierze mi całą gotówkę...

Starając się nie zwrócić na siebie uwagi, począłem obserwować przybyłego, który, zatrzymawszy się na progu, kłaniając się w bardzo dystyngowany sposób znajomym.

Był to niski brunecik o ruchliwych, małych oczach, latających niespokojnie na wszystkie strony. Czynnym wrażeniem włocha, lub hiszpana, w każdym razie nie był Anglikiem.

Wszedł do salonu i rzucił obojętne

spojrzenie na działający już aparat, poczem zajął miejsce przy jednym ze stolików. Kelnerce kazal sobie podać wina i zabrał się do czytania gazet.

Zdawał sobie widocznie sprawę z tego, że był w klubie jedną z najbardziej atrakcyjnych postaci, gdyż, rzuciwszy od czasu do czasu okiem na słoczną grupkę graczy, uśmiechał się do siebie pod wąsem.

Tem, co się działo przy stoliku z aparatem telegraficznym, nie interesował się jakoś wcale, zajęty pilnie lekturą gazet.

Tymczasem z toru nadeszła już pierwsza wiadomość. Clerk, poprawiwszy na nosie ciagle spadające okulary, począł wyciągać powoli z aparatu wąski, długi pasek papieru, zadrukowany niezdarne literami. Był to telegram wyszczególniający nazwy koni, dżokejów i wagę. Oderwał pasemko, poczem odczytał monotonnym głosem:

— Klacz Mery Maid, dżokej Donny Mayer, waga 56 kilo... Następny koń — Lucky Jim, dżokej Frank Wotton, waga 58 kilo... Ogier Brutus, dżokej Stanley Wotton, waga 57 kilo.

Słowem tym towarzyszył szmer przewracanych z pośpiechem kartek w programach.

— Oho... — mruknął zażywny jegomość, kaleczący każde słowo akcentem francuskim. — Oho, jakaś kombinacja... Franka Wottona przesadzili na Lucky Jim...

Zanurzył palce w siwej czuprynie, zdradzając żywe niezadowolenie.

— Cóż za kombinacja? — odparł starszy pan z monoklem w oku. — Prostu Bullock jest chory i nie może wziąć udziału w dzisiejszych biegach...

Ale francuz nie dał się tak łatwo przekonać i powtarzał pod nosem:

— Kombinacja... Kombinacja...

Clerk podniósł się od stolika i wylepił pasek z depeszą na czarnej tablicy. Następnie znowu poprawił binokle i powiedział swoim bezdźwięcznym głosem:

— Make your betting, gentlemen... Przyjmujemy stawki, panowie...

c. n.).



Dziś wspaniała premiera wielkiego dwugodzinnego programu



W rolach głównych:

Bohater „ARKI NOEGO” **George O'Brien** i **Lois Moran**

Ponadto: Najpromienniejszy film pełen słońca, młodości i miłości

„WIOSENNA PARADA”

z najpiękniejszą parą młodzieńczych amantów **Nancy Drexel** i **D. Rollinsa** w rolach głównych

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe.

Ceny miejsc niższe. W soboty i niedziele od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

WALKI W CYRKU

Sztekker pogromcą Motyki. — Dziś walczy amator Sasorski.

Wczorajszy wieczór zapowiadał się niezwykle emocjonująco, to też nie dziwnego, że tłumy widzów przybyły do cyrku sportowego.

Na wstępie gorąco powitany został mistrz amatorów polskich Sasorski, któremu wyznaczono pierwszą walkę na dzień dzisiejszy, poczem do walki wystąpił górnoślązak Bartnik z dobrym i młodym zapaśnikiem z berneńskiej Makka-bi, Fischerem. W 4 min. Fischer rzuca swego przeciwnika młynkiem z tylnego pasa na obie łopatkę.

Podczas walki sympatycznego francuza Le Faevre'a z niepanującym nad sobą bawarczykiem Schneidrem, ten ostatni stosował brutalne metody walki.

Nie mogąc zmóc przeciwnika walił nim i szarpał. W ciągu 20 min. żaden z przeciwników nie zdołał przeciągnąć szali zwycięstwa na swoją stronę. Francuzowi za piękną walkę zgotowano o-wację.

Najwięcej emocji dostarczyła walka decydująca mistrza Polski, Sztekkera z Motyka (Czechy). Motyka walczył nad zwyczaj nerwowo.

Sztekker nie mógł wybaczyć czechowi tej walki bokserskiej i w pewnym momencie ścisnął go za gardło tak silnie, że krew chlusiła mu z ust.

Dopiero w 23 min. Sztekker błyskawicznym ruchem powalił ryczącego brutala na obie łopatkę.

Dziś walczy aż pięć par: amator Sasorski — Grenowicz, Fischer — Motyka, decydująca Schneider — Buchheim, decydująca Le Faevre — Rauer i Sztekker — Fehringier, co budzi duże zainteresowanie.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Harry Peel
W najnowszej produkcji Wkrótce! „ODEON”

Doktor P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Uczciwego znalazcę prozę o zwrot portfela z 9 wekslami na sumę 1149 złotych, płatne w miesiącach wrzesniu i październiku. Wynagrodzenie zapewnione. Weksle powyższe są unieważnione.
J. JANOWSKI, Wólczańska Nr. 4, telefon 177-52 lub 137-75.

Gabinet dentystyczno-lekarski **R. LITWINA**
Piotrkowska 108.
Przyjmuje od 10-2 i 4-7.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med. S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłucowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKI.
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

SZCZYT ELEGANCI
i ekonomii osiągniesz farbując z weksłami obuwie, torebki, kurtki, meble w mechanicznej farblarni obuwia i wyrobów skórzanym „JEDYNA”
Łódź Piotrkowska 106 tel. 184-50
Zielonia obuwia skórą i gumą indyjską na miejscu

Zdrowie to skarb
PRIMEROS
antyseptycznie spreparowane
To gwarancja zdrowia.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

SPRZEDAM budkę na własność na dogodnych warunkach, z urządzeniem. Wiadomość Widzew, ul. Kunjczera róg Koźmierzka w budce. 27

Komunikacja autobusowa
Łódź — Piotrków
Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4
Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

PORADNIA wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta.
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłucowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trype
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

„OLLA”
PREZERWATYWY
Jak jedwab delikatne
Jak żelazo trwałe
Jedynie tylko „OLLA”
Są tak doskonałe

JEZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyczu student wyższego semestru. Starszych specjalna skrócona metoda. Gdańska 23, m. 2, front I p. 26

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wyplatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

KOLNIERZYKI i zaboty damskie ostatnie nowości ceny niższe „Galant” Nowomiejska 10. 29

ZGUBIONO kartę rejestracyjną, wydaną przez Magistrat Rudy Pabjan, na imię Tadeusza Kozaneckiego, którą unieważniam.

DO WYNAJĘCIA duży sklep i pokój z kuchnią Wiadomość Zakątna 66.

Dr. med. HEBBER
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. M. GLAZER
ul. Zielona Nr 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Doktor Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 po 10.30 rano, od 10.30 do 2.30 pp., od 6 diatermia. Elektrote do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10-1-ej. Oddzielna rano, 12-2 i 5-8.30 w. poczekalnia dla pań

Dr. med. H. Rózaner
Dzielna 9.
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową, Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med. NIEWIAŹSKI
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9.
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor Wołkowycki
Cegielińska 25
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz.
wniedz. i święta 9-1
Dla pań od 5-6
oddzielna poczek.

Dr. med. W. Balicka
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7-8 tylko kobiety dzieci

Dr. med. St. Bibergal
Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8-10 od 5-8 wiecz. w niedz. od 10-12

Dr. med. Edward Reicher
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie do 2.30 pp., od 6 diatermia. Elektrote do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10-1-ej. Oddzielna rano, 12-2 i 5-8.30 w. poczekalnia dla pań w niedz. od 9-2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuję do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.
MŁODA przystojna osoba (niemka) przyjąłaby posadę u samotnego Pana w Łodzi albo na wyjazd Całkowita znajomość gospodarstwa, świadectwa z pracy i referencje dobre posiadam. Oferty proszę nadsyłać do „Republiki” sub: „J. G. 203”.

Dr. med. S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową
MONIUSZKI 5
tel. 170-50.
POWRÓCIŁ.
Przyjmuje od 12-1 i od 5-7

Lekarz - dentysta **B. MARKUS-RUSBAUMOWA**
Piotrkowska 51
tel. 121-23
Godz. przyjęć 3-7

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorium
udziela lekcji gry fortepianowej
Wschodnia 72



Turniej w koszykówkę urządza W. K. S. w niedzielę

W niedzielę t.j. dnia 27. 4. b.r. urządza W.K.S. zawody w piłkę koszykową na boisku przy ul. Nowo-Targowej 24.
Grają: WKS II — Hasmonea, WKS. Triumf, ŁTSG. — Siła i żeńskie WKS. — Zjednoczone.
Początek zawodów o godzinie 9.30 rano.

Walasiewiczówna chce startować na Olimpiadzie w barwach Ameryki

Jak się dowiadujemy słynna lekkoatletka Walasiewiczówna polka z pochodzenia, przebywająca obecnie w Ameryce zwróciła się do władz z prośbą o nadanie jej obywatelstwa amerykańskiego, gdyż zamierza startować w barwach Ameryki na Olimpiadzie w Los Angeles. Jak wiadomo PZLA liczył na to, że Wa-

lasiewiczówna startować będzie w barwach Polski, jak to już uczyniła w roku ubiegłym, przebywając przez pewien czas w Polsce widocznie jednak nasza rodaczka zaaklimatyzowała się, już zbyt dobrze i woli bronić narodu amerykańskiego.

Wielka rewja sportu

odbędzie się jutro w Piotrkowie

Doceniając znaczenie propagandy sportu w ośrodkach, które nie miały dotąd jeszcze wzorów, a więc w miastach prowincjonalnych, kierownictwo sportowe łódzkiej „Bar Kochby” organizuje w nadchodzącą niedzielę wielkie propagandowe zawody sportowe we wszystkich galeziach sportu na prowincji.

Łódzka „Bar Kochba” organizuje pierwsze zawody propagandowe w Piotrkowie Trybunalskim. Na zawody te wysyła „Bar Kochba” około stu zawodników, a więc piłkarzy, bokserów, atletów, kolarzy, motorzystów i gimnastyków.

Program wielkiego święta sportu w Piotrkowie, organizowanego przez „Bar Kochbę” wygląda następująco: Przed południem odbędzie się na boisku miejskim mecz piłkarski pomiędzy łódzką „Bar Kochbą” a piotrkowską „Makkabi”. Po południu na szosie wólbońskiej odbędzie się międzyklubowe zawody kolarskie a wieczorem w sali imienia Kilińskiego odbędzie się ćwiczenia gimnastyczne systemu Bucka i na przyrządach, cztery spotkania bokserkie, w wadze muszej pomiędzy Zareckim a Zającem, w wadze koguciej: pomiędzy Brandesem a Fiszerem, w wadze lekkiej: pomiędzy Rubinem a Flieglem i w wadze średniej pomiędzy Slezingerem a Berezynskim. Następnie odbędzie się zawody atletyczne z udziałem mistrzów Polski: Wajngartena, Minca i Sterna, oraz mistrzów okręgowych: Suchowolskiego i Wajwurtla, oraz wicemistrzów okręgowych braci Zylberbaum. Mistrzowie: Wajngarten, Minc i Stern zapowiedzieli bicie rekordów.

Inicjatywa „Bar Kochby” zasługuje na pełne uznanie. Po zawodach propagandowych w Piotrkowie, „Bar Kochba” nosi się z zamiarem urządzenia podobnych zawodów w innych miastach prowincjonalnych.

Interesujący program uroczystości otwarcia boiska TUR-u

Donosiliśmy już, że w nadchodzącą niedzielę odbędzie się uroczystość otwarcia nowego boiska Robotniczego Klubu Sportowego „Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego”. Nowe boisko TUR-u znajduje się przy ul. Letniej 8 na Kozinach. Uroczystość otwarcia, bardzo urozmaicona wygląda następująco: O godz. 14.30 odbędzie się powitanie zaproszonych gości przez Zarząd TUR-u, następnie nastąpi przemówienie delegata zarządu głównego TUR-u i Związków robotniczych stowarzyszeń sportowych w Warszawie, poczem nastąpi uroczyste otwarcie i wciągnięcie bandery na maszt.

Program sportowy przewiduje następujące mecze gier sportowych: łazema WKS—TUR, piłka koszykowa, ŁKS—TUR piłka siatkowa: Hakoah—TUR. Następnie odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy Widzewem a TUR-em i bieg na przelaj na dystansie 2300 metrów.

Przed meczem piłkarskim Polska—Węgry

Kapitan związkowy Polskiego Zw. Piłki Nożnej mjr. Loth przystąpił już do zestawienia składu reprezentacji Polski na mecz z Węgrami w dniu 11 maja o puchar środkowo-europejski. W bramce wystąpi Fontowicz (Warta), na obronie Bułanow (Polonia), i Pychowski (Wisła), w pomocy, Makowski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II (wszyscy z Wisły). Ustalenie linii ataku napotka na poważne trudności ze względu na znaczny spadek formy czołowych napastników. Atak ustalony zostanie dopiero w dniu 29 bm.

**Czytajcie
„REPUBLIKĘ”**

Kompromitująca porażka bokserów polskich Węgry biją naszą reprezentację w stosunku 13:3 Co na to Polski Zw. Bokserki?

Zgodnie z przewidywaniami całej prasy krajowej, polska reprezentacja bokserki (??) odniosła w Budapeszcie katastrofalną porażkę. Polski Związek Bokserki wystawił sobie jaknajgorsze świadectwo, wysyłając na czwórmecz bokserki do Budapesztu reprezentację skleconą w ostatniej chwili i składającą się w lwiej części z zawodników łódzkich. Zawodnicy łódzcy, którzy do Budapesztu przyjechali w ostatniej chwili, nie mieli nawet czasu wypocząć i nie dziwnego, że w spotkaniu z Węgrami odnieśli katastrofalną porażkę w stosunku 13:3. Mało tego, cześć, którzy czują się ograniżeni na polaków za awanturę w Pradze, ogłosili, że nie będą walczyć w czwórmeczu z Polska.

A więc miast sukcesów i sławy przed boksem polskim piętrzą się same niepowodzenia! Coście najlepszego narobili panowie matadorzy z Polskiego Związku Bokserkiego. Doskonali nasi zawodnicy bokserki, wyszkoleni na miarę europejską, wywalczyli w ostatnich czasach dla barw polskich ładne zwycięstwa, a wy zaprzepaszczacie je na terenie międzynarodowym swym brakiem taktu i umiejętności organizacyjnej.

W Pradze wywołaliście głośne nieporozumienie z Czeskim Związkiem Bokserkim, zakończone zerwaniem stosunków, w niemieckiej prasie narzekano na złą organizację meczu Niemcy—Polska, teraz nowa historia z zupełną kompromitacją na forum międzynarodowym.

Z Węgrami przegraliśmy w czwartek w drużycącym stosunku. Spodziewać się należy, że z Bawarią w dniu dzisiejszym pójdzie jeszcze gorzej — słowem będziemy zupełnie skompromitowani w oczach opinii sportowej Europy.

Tam nie wiedzą, że w Budapeszcie walczy reprezentacja Łodzi, uzupełniona dwoma innymi zawodnikami.

Naszych reprezentantów biora za team Polski i kłeski nasze w Budapeszcie pójdą na rachunek polskiego sportu bokserkiego. Nieostrożne pociągnięcia P. Z. B., niechaj będą przestroga dla innych związków państwowych. Ze spotkaniami międzynarodowymi musimy być bardzo ostrożni. Zaangażowany w nich jest bowiem honor barw państwowych, którym szafować nikomu nie wolno.

Według relacji telefonicznej naszego budapeszteńskiego korespondenta (M. W.) przebieg pierwszego dnia czwórmeczu bokserkiego był następujący:

Już pierwsze spotkanie łodzianina Pawlaka z Eneksem (Węgry) wykazało, że łódzkim zawodnikom daleko jeszcze do klasy węgierskiej. Pawlak nie zdołał się opamiętać, a już został wyliczony. Reprezentant węgierski w wadze muszej okazał się doskonałym bokserem, rozporządzającym niezłą techniką i silnym ciosem. W wadze koguciej Szeles (Węgry) z trudem pokonał Glona (Polska). Glon wykazał kompletny brak treningu i był widocznie przemęczony, mimo to bronił się bardzo dzielnie. Waga piórkowa przyniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo Szabo (Węgry) nad Dziębałą (Polska). Zawodnik słaski został chyba omyłkowo wstawiony do re-

prezentacji polskiej, gdyż posiada bardzo niewidoczne walory bokserkie. — Waga lekka przynosi nam pierwszy punkt. Seweryniak natrafił na groźnego przeciwnika Kondrossiego.

Seweryniak walczył przyciem słabo i był również przemęczony. Węgry prowadzą 7:1. W wadze półśredniej Trzonek trzyma się dzielnie, lecz przegrywa zasłużenie na punkty do Szobolewskiego (Węgry). W wadze średniej mistrz Węgry Szegetti zwycięża Majera przez k. o. Węgry prowadzą 11:1. W wadze ciężkiej Kerry (Węgry) z trudem wywalcza remis z Konarzewskim, któ-

ry walczył bardzo ambitnie, wreszcie w wadze ciężkiej Korösy remisuje ze Stibbem.

Dopiero ostatni zawodnicy polscy Konarzewski i Stibbe urotowali częściowo honor naszych barw, gdyż poprzednie walki prowadzone były z drużycącą przewagą zawodników węgierskich. Bokserzy polscy pozostawili tu jaknajgorsze wrażenie i licza się w Budapeszcie z tym, że poniosą również znaczną porażkę do Bawarii, która po zażartej walce pokonała Czechosłowację 9:7. Dziś walczy Polska z Bawarią, zaś Węgry z Czechosłowacją.

Jakie imprezy sportowe odbędzie się dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

Sobota, Piłka nożna: Boisko Widzewa godz. 14.30 Widzew II — ŁTSG, II, godz. 16.30 Widzew I — ŁTSG I. **Mistrzostwo klasy A. Boisko WKS-u,** godz. 14. Hasmonea II—SSKM II godz. 16.30 Hasmonea I—SSKM I. **Mistrzostwo klasy B. Boisko Widz. Man.** godz. 16.30. **Poznański — Huragan.** **Mistrzostwo kl. C. Boisko Wodna g.** 16.30 **Kraft—Głuchoniemi.** **Mistrzostwo kl. C.**

Niedziela: piłka nożna: Boisko ŁKS. godz. 9 ŁKS II—Orkan ŁŁ, godz. 11-ta ŁKS Ib — Orkan. **Mistrzostwo klasy C.** Godz. 14-ta ŁKS. III — Bieg III. **Mistrzostwo rezerw kl. A.** Godz. 16-ta ŁKS. — Wisła. **Mecz ligowy. Boisko Widzewa** godz. 9. **Bieg II—Widzew II.** Godz. 11-ta **Bieg I—Widzew I.** **Mistrzostwo klasy A.** Godz. 16.30 **Kolejowy — WWJ.** **Mistrzostwo klasy C. Boisko Widzew.** **Manufaktury** Godz. 11-ta **Widzewska — Manufaktura — Gentlema.** **Mistrzostwo klasy C.** Godz. 14 **Triumph II—Szttern II.** **Boisko przy ul. Wodnej** godz. 11 **Pogoń I—Sokół I.** **Mistrzostwo klasy B. Boisko Geyera** godz. 11 **Geyer — Zjednoczone.** **Spotkanie o puchar „Expressu”.**

Prowincja: W Pabjanicach w sobotę

Szttern—Makkabi. **Mistrzostwo klasy C.** **W niedzielę** **Burza — Turyści.** **Mistrzostwo klasy A** oraz **PTC — Hakoah,** **Mistrzostwo klasy A.** **Kr. Ender — Rudzki.** **Mistrzostwo klasy C**

W Zgierzu w niedzielę **Sokół I — WKS. I.** **Mistrzostwo klasy A.**

W Piotrkowie w niedzielę mecz o mistrzostwo klasy B. **Kadimah — Concordia**

Lekka atletyka: W niedzielę o godz. 10-ej przed południem na boisku WKS-u wielkie zawody lekkoatletyczne o odznakę sportową PZLA.

Motocyklizm: W niedzielę o godz. 7-ej rano start przed lokalem Unii do raidu motocyklowego o nagrodę Magistratu m. Łodzi.

Kolarstwo: W niedzielę w godzinach przedpołudniowych zbiórka kolarzy w Helenowie, a następnie marszem udają się do Katedry na nabożeństwo.

Kraj: W Warszawie mecz ligowy **Polonia—Pogoń.**

W Krakowie mecz ligowy **Garbarnia — Cracovia.**

W Poznaniu mecz ligowy **Warta — Warszawianka.**

We Lwowie mecz ligowy **Czarni — ŁTSG.**

Niemcy zdobywają pierwszy punkt sensacyjny przebieg pierwszego dnia meczu Niemcy—Anglja o puchar Davisa

(Tel. wł. „Expressu”).

Spotkanie o puchar Davisa między reprezentacją Niemiec i Anglii rozpoczęło się w czwartek w Londynie na słynnych kortach Queens Clubu. Pierwszy dzień spotkania przyniósł sensacyjną nie spodziankę w postaci porażki najlepszego zawodnika angielskiego Austina do dra Landmana. Pierwszy set zakończył się zwycięstwem Niemca 6:3. Austin gra w drugim secie bardzo nerwowo, co wykorzystuje rutynowany dr. Landman i wygrywa 8:6. W czasie trzeciego setu spadł ulewny deszcz mimo to gra nie została przerwana. Austin coraz widoczniej opanowuje sytuację, wreszcie po zaciętej walce wygrywa ten set 7:5. Czwarty set kończy się również zwy-

czajnym zwycięstwem Austina 6:4, który z minuty na minutę gra lepiej. Wreszcie rozpoczyna się decydujący ostatni set, oczekiwany z niezwykle napięciem przez tłumy zebranych widzów. Obydwaj tenisiści grają teraz bardzo nerwowo i wreszcie po bardzo zaciętej walce dr. Landman wygrywa 6:4, zdobywając tym samym pierwszy punkt dla Niemiec.

Nowy rekord w pływaniu pobity

W miejscowości Clermond Ferrand pobity został nowy rekord w pływaniu na wznak na 400 mtr. przez francuza Freyera, który osiągnął czas 5,514.

Ostatnia minuta.

Transport dziewcząt dla Argentyny przytrzymano na Węgrzech

Budapeszt, 26 kwietnia. Węgierskie władze policyjne przytrzymały w pociągu, zdążającym do Czechosłowacji dwóch międzynarodowych handlarzy żywym towarem, którzy konwojowali transport 18 dziewcząt w wieku 15 do 19 lat. Jak zdołano stwierdzić, zbrodniarze, Niemcy z pochodzenia, Dorufeld i Spöhr, przemycili już kilka transportów dziewcząt „na posady” do większych miast niemieckich, a stamtąd wysłali je do Argentyny.

28 bandytów wyjętych z pod prawa

London, 26 kwietnia. Donoszą z Chicago, że policja ogłosiła 28-iu najwybitniejszych bandytów w mieście za wyjętych z pod prawa. Władze policyjne oświadczyły, że użyją wszelkich środków celem uwolnienia miasta z pod teroru elementów zbrodniczych.

Majowe hasła bolszewików

Moskwa, 26 kwietnia. Centralny komitet WKP. ogłosił w prasie sowieckiej hasła, które towarzyszyć mają demonstracjom komunistycznym w Rosji w dniu 1 maja r. b. Hasła te nawołują do zwalczania akcji Papieża w obronie religii w ZSRR do walki z „trockizmem” i z „kułakami”.

Kobiety

w sowieckich szkołach wojskowych
Ryga, 26 kwietnia. „Tass” donosi, że najwyższa rada wojskowo-rewolucyjna Z.S.S.R. postanowiła przyjmować kobiety do wojskowych szkół sowieckich, gdzie będą one odbywać naukę wojskową narówni z mężczyznami. Po zakończeniu studiów wojskowych kobiety otrzymywać będą odpowiednie stopnie i stanowiska dowódców w armii sowieckiej.

Proces o zdradę stanu w Białogrodzie



DR. MACEK.

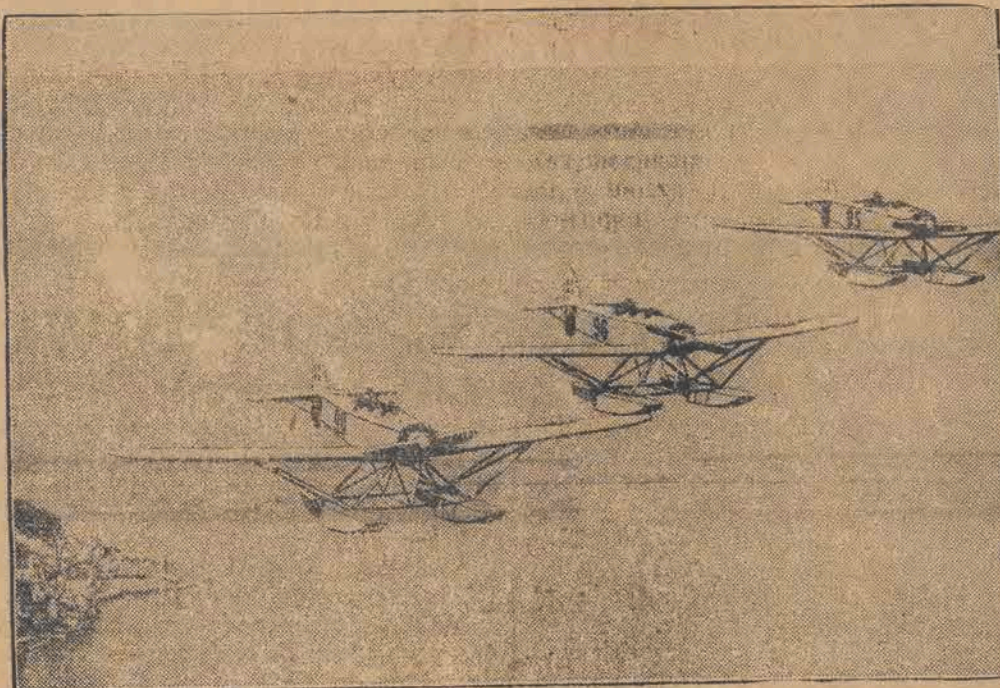
przywódca kroatyckiej partii włościańskiej w parlamencie Jugosławii, odpowiada obecnie przed sądem w Białogrodzie jako oskarżony o zdradę stanu. Razem z nim zasiada jeszcze 24 oskarżonych.

Z wojny Mahatma Gandhi'ego przeciw rządowi angielskiemu



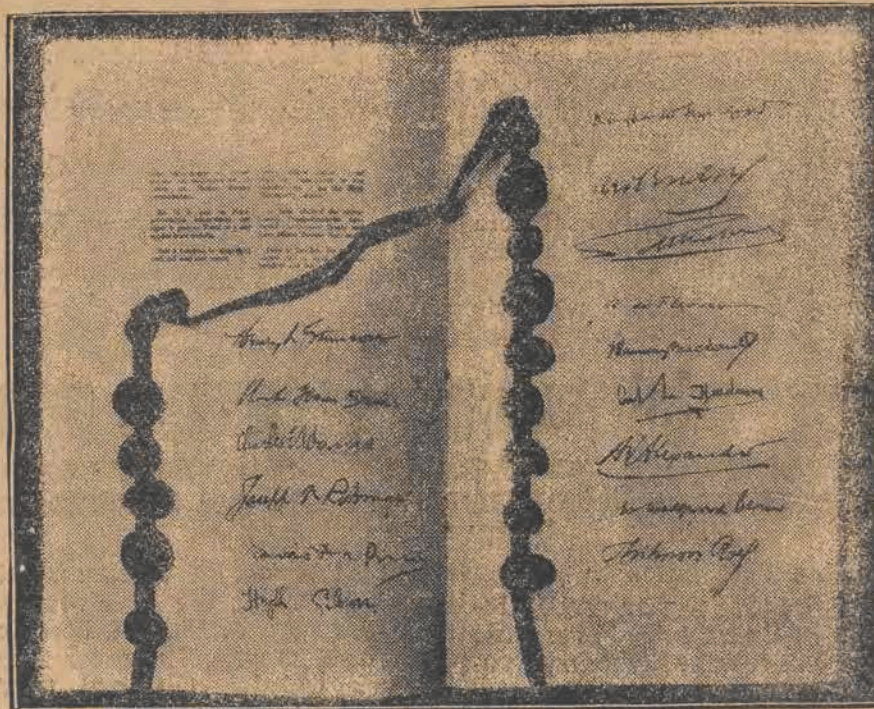
Moment z rozruchów ulicznych w Kalkucie.

Samolot runął w morze



Samolot marynarki duńskiej, „Nr. 96” (pośrodku) który wystartował w nocy na 3 kwietnia r. b. z Warnemuende i runął w morze. W wypadku tym ponieśli śmierć pilot oraz mechanik.

Ważki dokumenty konferencji morskiej



Protokół końcowy z zakończonej obecnie londyńskiej konferencji rozbrojenowej. Z lewa figurują podpisy delegatów amerykańskich, z prawa — francuskich i angielskich. Podpisy te obowiązują odnośnie mocarstwa do zaniechania budowy okrętów wojennych do roku 1936.

Nowy sensacyjny lot Lindbergha



Pułkownik Lindbergh, słynny zwycięzca Atlantyku, zadziwił ponownie Amerykę, przebywając samolotem przestrzeń z Kalifornii do Nowego Jorku (4320 km.) w rekordowym czasie 14 godzin 23 min. Na zdjęciu: Lindbergh oraz jego małżonka, która — jak zwykle — towarzyszyła mu również w tej podróży.

Wizyta współczesnego Robinsona



Amerykański multimilioner ASTOR, którego wizerunek podajemy powyżej, wybiera się w bieżącym miesiącu w odwiedziny do „współczesnego Robinsona”, d-ra Rittera, na wyspy Galapagos. (Jak wiadomo, dr. Ritter mieszka już od dłuższego czasu na bezludnej wyspie jako niezwykle Robinson).

Komunista

nie może być obywatelem Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork, 26 kwietnia. Sąd federalny Stanów Zjednoczonych wyjaśnił, iż przynależność do partii komunistycznej stanowi przeszkodę dla uzyskania obywatelstwa Stanów. Zdaniem sądu, światopogląd komunistyczny sprzeczny jest ze światopoglądem, na którym oparta jest konstytucja Stanów. Jest to więc okoliczność, która uniemożliwia nabycie praw amerykańskiego obywatelstwa.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chadzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), Rembiewskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Prenumerata. W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.